

Mieczysław Pajewski

KREACJONIZM A WIEK ZIEMI

Spór na temat wieku Ziemi (i Wszechświata) jest najpoważniejszą kontrowersją w łonie kreacjonizmu. Jeszcze czterdzieści lat temu dominował wśród kreacjonistów pogląd, że Wszechświat jest stary i liczy sobie miliony, a może nawet miliardy lat. W sprawie wieku Ziemi nie istniała różnica między ewolucjonistami i kreacjonistami. Sytuacja ta zaczęła się stopniowo zmieniać w latach 1960-tych. Coraz większa liczba kreacjonistów zaczęła przychylić się do opinii, że Ziemia jest młoda, a jej wiek odpowiada temu, co można wyliczyć z chronologii biblijnych - a więc ok. 6 000 lat. Ze względu na wyraźne luki w tych chronologiach kreacjoniści młodej Ziemi dopuszczają, że podany wiek jest większy, ale nie przekracza (albo niewiele przekracza) 10 000 lat. Dziś kreacjonizm jest prawie całkowicie zdominowany przez kreacjonistów młodej Ziemi. Najpoważniejsze organizacje kreacjonistyczne, jak Creation Science Research Society, Bible-Science Association, Institute for Creation Research w USA, czy Biblical Creation Society w Anglii, od swoich członków wymagają „młodoziemskiej” deklaracji. Zwolenników wielomiliardoletniego wieku Ziemi i Kosmosu można wśród dzisiejszych kreacjonistów szukać z lupą.¹ Nie jest to korzystna sytuacja, gdyż w potocznej świadomości pogląd, że Ziemia jest młoda, niesłusznie zaczyna się wiązać nierozzerwalnie z samą ideą stworzenia. Lepiej dla kreacjonizmu byłoby posiadanie kilku alternatywnych rozstrzygnięć w tej sprawie. Trzeba też powiedzieć, że z naukowego punktu widzenia koncepcja młodej Ziemi jest najsłabszym (co nie znaczy - nieprawdziwym) elementem tej wersji kreacjonizmu, który tę koncepcję przyjmuje. Wyraźnie

¹ Amerykańska organizacja American Scientific Affiliation nie ogranicza się tylko do kreacjonizmu młodej Ziemi – są w niej kreacjoniści starej Ziemi (ale też i, niestety, teistyczni ewolucjoniści). W Europie najwybitniejszym „staroziemskim” kreacjonistą jest dr Alan Hayward, który krytykę koncepcji młodej Ziemi przedstawił w swoich dwu książkach: **God Is. A scientist shows why it makes sense to believe in God**, Marshall, Morgan & Scott, London 1978 oraz **Creation and Evolution. The Facts and the Fallacies**, Triangle, London 1985.

widać to w polemikach prowadzonych przez ewolucjonistów. Kilkutysięczny wiek Ziemi jest ulubionym celem ich ataków.

Kilka lat temu byłem świadkiem publicznej dyskusji między ewolucjonistami i kreacjonistami. W sprawozdaniu z tej dyskusji napisałem wówczas:

Trzeba się też zastanowić, czy warto akcentować tę odmianę kreacjonizmu naukowego, która związana jest z ideą młodej Ziemi – jej wiek szacuje się w niej na od 6 do 10 tys. lat. (...) Ponieważ kwestionuje się tu nie tylko twierdzenia biologów [co robią kreacjoniści wszystkich odmian], ale także fizyków, astronomów, geologów itd., może w publicznych dyskusjach z ewolucjonistami nie warto podnosić chwilowo tej kwestii koncentrując się tylko na trudnościach biologicznych ewolucjonizmu. Praktyka dyskusji kreacjonistów z ewolucjonistami na Zachodzie dowodzi, że z reguły atakują oni tę część kreacjonizmu, a przecież nie musi on być związany z jakimkolwiek wyznaczeniem wieku Ziemi.²

Stopniowo nawet kreacjoniści młodej Ziemi dochodzą do podobnych wniosków. Zwróćmy uwagę na to, co mają na ten temat do powiedzenia dwaj znakomici przedstawiciele tego nurtu.

Wendell R. Bird jest autorem najbardziej wszechstronnego omówienia naukowego kreacjonizmu. Oto co mówi w interesującej nas sprawie:

Teoria nagłego pojawienia się [tak nazywa on kreacjonizm, aby uniknąć zarzutu religijnego charakteru tego stanowiska - uwaga M.P.] nie musi zakładać względnie niedawnego powstania czy "młodego wieku" wszechświata i życia, ponieważ świadectwo naukowe na rzecz biologicznego nagłego pojawienia się, biochemicznego nagłego pojawienia się i kosmicznego nagłego pojawienia się nie zależy w ogóle od jakiegokolwiek konkretnej ramy czasowej.³

A niewątpliwie najsłynniejszy i najbardziej zasłużony współczesny kreacjonista, dr Henry M. Morris, dyrektor Instytutu Badań nad Stworzeniem w

² M. Pajewski, „Debata w Polsce na temat kreacjonizmu i ewolucjonizmu”, *Duch Czasów* 1988, nr 7, s. 19-20 [14-20], przedr. w: M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo „Duch Czasów”, Bielsko-Biała 1992, s. 209.

³ Wendell R. Bird, **The Origin of Species Revisited. The Theories of Evolution and of Abrupt Appearance**, vol. I: **Science**, Philosophical Library, New York 1987, s. 26-27.

El Cajon w Kalifornii, człowiek który swoją książką o Potopie z 1961⁴ roku rozpoczął zwycięski wśród zwolenników teorii stworzenia marsz kreacjonistów młodej Ziemi, tak się wypowiada na temat związku kreacjonizmu i wieku Wszechświata:

Naukowy model stworzenia nie jest w ogóle związany z koncepcją młodej Ziemi, pomimo istniejącego bardzo szerokiego nieporozumienia na ten temat. Podstawowe świadectwa na rzecz stworzenia i przeciwko ewolucji (np. luki w zapisie kopalnym, prawa termodynamiki, złożoność układów ożywionych) są całkowicie niezależne od wieku Ziemi czy od daty stworzenia. Dlatego kreacjoniści nie proponują nauczania w szkołach publicznych takiej odmiany kreacjonizmu, który byłby związany z niedawnym stworzeniem. Z drugiej strony istnieje wiele rzetelnych świadectw naukowych, że Ziemia jest młoda – jest ich dużo więcej i oparte są one na danych przynajmniej równie dobrych jak nieliczne świadectwa przemawiające za starą Ziemią – najwyraźniej jedynym powodem, dla którego nie włączono tego do projektu publicznego nauczania kreacjonizmu, jest fakt, że model ewolucyjny wymaga starej Ziemi, zanim w ogóle można rozważać zasadność tego modelu. Model kreacyjny nie zależy od koncepcji młodej Ziemi, ale ewolucjonizm zakłada starą Ziemię.⁵

Słynny współczesny kreacjonista i uczestnik setek publicznych debat z ewolucjonistami, dr Duane T. Gish, w swojej najnowszej książce poświęconej odpieraniu ataków na kreacjonizm⁶ skoncentrował się na obronie *faktu* stworzenia pomijając sprawę jego *daty* uznając te sprawy za odrębne, dopóki rozważa się świadectwo naukowe. Gish jest zwolennikiem młodej Ziemi, ale uznał, że korzystniejsze będzie w tej chwili nie podejmowanie tego tematu.

Jak już wspomniałem, najpoważniejsze dzisiaj istniejące organizacje kreacjonistyczne głoszą kreacjonizm młodej Ziemi. Niektórzy z członków naszej Grupy w listach do mnie wyrażali przekonanie, że powinniśmy postąpić

⁴ J.C. Whitcomb and H.M. Morris, **The Genesis Flood**, The Presbyterian and Reformed Pub. Co., Philadelphia 1961.

⁵ Henry M. Morris, **Creation and Its Critics. Answers to Common Questions and Criticisms on the Creation Movement**, Creation-Life Publishers, Inc., San Diego, California 1982, s. 25-26.

⁶ Duane T. Gish, **Creation Scientists Answer Their Critics**, Institute for Creation Research, El Cajon, CA 1993.

podobnie. Zdecydujemy o tym na Zebraniu Założycielskim PTK, ale nie będę ukrywał, że nie podzielam takiego przekonania. Kracjonizm polski jest zbyt słaby, by się jeszcze dzielić w przeciwieństwie ostatecznie nie najważniejszej sprawie. Dlatego właśnie od samego początku wydawania biuletynu w stopce redakcyjnej zamieszczam uwagę, że organizacja nasza nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kracjonistów. Formułując tę uwagę miałem na myśli dwie kontrowersje (ale, oczywiście, ich lista jest większa⁷): dotyczące wieku Ziemi i dotyczące tego, czy Potop z Księgi Rodzaju miał zasięg globalny. Sam jeszcze nie mam do końca wyrobionej opinii w sprawie wieku Ziemi. Myślę, że argumenty naukowe bardziej popierają ideę starej Ziemi, ale jednocześnie uważam, że kracjonizm starej Ziemi jest beznadziejnie słaby z biblijnego punktu widzenia.⁸ Nie wyobrażam sobie, by jakiś kracjonista nie dążył do wypracowania własnego stanowiska w sprawie wieku Ziemi (jest to sprawa drugorzędna w sporze z ewolucjonistami, ale dla nas ważna). Jednak źle bym się czuł w organizacji, która nie toleruje pluralizmu stanowisk w jakichś rozsądnych granicach. (Przez pluralizm w rozsądnych granicach rozumiem takie zróżnicowanie stanowisk, które nie przeradza się w tendencje odśrodkowe.) Istnienie dwu bliskich sobie nurtów w jednej organizacji może nas wzbogacić, bo zmusza do dodatkowego wysiłku intelektualnego. Jeśli jednak zwolennicy czy to starej, czy młodej Ziemi uznają, że korzystniejsze będzie jakieś ich bardziej zorganizowane działanie, to nie muszą tworzyć odrębnej organizacji – mogą działać w ramach oddzielnych sekcji tego samego Polskiego Towarzystwa Kracjonistycznego. Taką możliwość projekt statutu przewiduje i nikt z dotychczasowych dyskutantów możliwości tej nie przekreślał.

Mieczysław Pajewski

⁷ Artykuły Leszka Jańczuka i mój w 3 (29) numerze *Na Początku...* z tego roku dokumentują inną kontrowersję istniejącą wśród kracjonistów - jak datować Potop.

⁸ Niektóre powody wyłożyłem w artykule „Rozczarowanie” (*Na Początku...* 1993, nr 19).